

Henryk PAWEŁCZYK

**MIEJSCE
NIEZWYKŁE ...**

Tychy, 2010 rok

Henryk PAWEŁCZYK

**MIEJSCE
NIEZWYKŁE ...**

Tychy, 2010 rok

Henryk PAWEŁCZYK

Miejsce niezwykłe

Tychy, 2010 rok

Henryk Pawełczyk. Miejsce niezwykle.

Copyright © 2010 by Pawełczyk

Wszelkie prawa zastrzeżone

Zdjęcia:

Józef Kuczborski, Danuta Pawełczyk i ze zbiorów Parafii NSPJ w Paprocanach

Opracowanie komputerowe:

Józef Kuczborski

Tychy 2010. Wydanie I

Druk:

Drukarnia D&D Sp. z o.o. Gliwice, ul. Moniuszki 6



... w środku prastarej Ziemi Pszczyńskiej ...



... w sercu paprociańskich pól ...

Zdarzenie, które opiszę po beatyfikacji księdza Jerzego Popiełuszki początek swój miało ...

Było tak ...

I

Gdy anielskich skrzydeł bielą zalśniło niebieskie prezbiterium a ogromna nawa wypełniła się Polakami, gdy w bocznych kapliczkach wszyscy święci usiedli, a pieśni choralne z najodleglejszych zabrzmiały krańców nieba, wtedy ze złotego tabernakulum otoczonego półkolem pulsującej tęczy i wtopionego w ogień wieczny ołtarza, DUCH ŚWIĘTY wyszedł i ceremoniał boski nastał ...

Nikt - poza NAJWYŻSZYM - nie znał istoty misterium, a ono, w coraz to inne, w swej harmonii nieprzerwanej oblekało się barwy ...

Wtem, na WSZECHMOGĄCEGO skinienie, jak Morze Czerwone przed Mojżeszem rozstały się dusze zbawionych, tworząc przejście szerokie, które obsypane płatkami biało-czerwonych kwiatów i zaznaczone, po obu stronach falującymi gałęziami brzoź, na spełnienie swej roli czekało ...

Chóry ucichły, a w miejsce ich śpiewu, jakaś postać ledwo zza dymów kadzideł widoczna grać na fortepianie zaczęła ...

Zazwyczaj po chórów występie, mistrzowie harf, lutni, trąbek swoje mają popisy - takie szepty pośród zebranych krążyły ...

Dziś było inaczej ...

Przy wirtuozerskiej grze pianisty, do serca świątyni, orszak dostojników zmierzał ...

Troje Polaków na jego było czele ...

Święty Maksymilian Maria Kolbe, Święty Brat Albert - Adam Chmielowski i w środku, nieco z tyłu, nowy błogosławiony Jerzy Popiełuszko ...

Wszyscy w czarne ubrani sutanny, trzewiki tegoż koloru, bez nakryć głów, z różańcem w rękach. Na piersiach każdego z nich krzyż naszywany, duży, o innym niż sutanna czerni odcieniu, a z tyłu na plecach zdobny w koronę rozpostarty Orzeł Biały ...

Stroje ich, tym różniły się od siebie, że Popiełuszko nie miał pasa ozdobnego, zaświadczonego o hierarchii błogosławionego w niebie, ale ten, o czym wszystkie

zebrane wiedziały dusze, za chwilę od NAJWYŻSZEGO otrzyma ...

Szli odkłaniając się nieprzerwanie, zaś za nimi rzesze nieprzeliczone kroczyły aniołów ... A pianista najpiękniejsze kompozycje w uniesieniu grał ...

To był Chopin, którego Święta Maria Magdalena, za wstawiennictwem Matki Boskiej z czyśćca na tę uroczystość sprowadziła, by, jak tylko on to potrafi, muzyką swoją ten polski uświetnić w niebie dzień ...

Przed prezbiterium klękając, orszak się zatrzymał i wierni na kolana padli w pokorze ...

Nastąpiła cisza zupełna, a WSZECHMOGĄCY takie do Popiełuszki wypowiedział słowa:

Będziesz o sprawach ważnych, co w Polsce w ostatnim półwieczu się zdarzyły Polakom opowiadał w niebie, będziesz je powtarzał, jak modlitwę wiele razy, będziesz głosił kazania językiem prostym, zrozumiałym, ale w treści bogate, wskazując na różne toczące się, niezależnie od siebie powiązania, i będziesz zwracał uwagę na sens słów - Człowiek myśli, a Bóg kreśli ...

A twój na inaugurację temat o Tychach i Paprocanach będzie ...

Po czym nałożył DUCH ŚWIĘTY Popiełuszcze pas białoczerwony i znikł w złotym tabernakulum, które płomienie strzeliste szczelnie zasłoniły ...

Owacja wypełniła Boską Świątynię, a po niej przy chórów pieśniach, harf, lutni i trąbek dźwiękach rozeszli się wybrani po ogrodach raju ...

Zaś Chopina, anioł - strażnik, w imieniu Marii Magdaleny mu dziękując i swój wyrażając podziw, ponownie do czyśćca na dalszą pokutę zaprowadził ...

II

Zebrali się Tyszanie, mieszkańcy Paprocan i ich z najbliższych okolic sąsiedzi na lekko pofałdowanym terenie, pośród pól uprawnych, w naturalne pomalowane kolory ...

Jedni usiedli na porośniętych trawą i jeżynami brzegach polnej drogi, inni na dzielących łąny miedzach ...

Popiełuszko już nie w czarną ale w szarą roboczą ubrany długą szatę, że ledwo widoczne były brązowe sandały, z pasem białoczerwonym na biodrach co od NAJWYŻSZEGO dostał, krzyżem naszywanym na piersiach i Orłem Białym

w koronie z tyłu, bez nakrycia głowy, z różańcem w lewej ręce i łańcuszkiem z krzyżykiem złotym na szyi, na niedużej skarpie, przy krzyżu drewnianym, ciemnym, jedynym na całym rozległym obszarze stanął i przemawiał do swoich słuchaczy ...

Z Paprocan na to spotkanie nawet z czyścica przybyły dusze, a kto za nimi, jak Maria Magdalena za Chopinem łobował? Tego i Popiełuszko nie mógł wiedzieć ...

Ważne, że byli, co też świadczyło o randze, dzisiejszego, Jego pierwszego, po wejściu w ten krąg zaszczytny, spotkania ...

Wiedział za to błogosławiony Jerzy, kto w pałacyku, tylko jemu z grona w którym przebywał, widoczym, schowanym w lesie i nad jeziorem, na granicy czyścica i nieba przebywa ...

Tę tajemnicę Święty Piotr mu wyjawiał ...

Tam papieże na swoją kolej awansu czekają ...

Pobłogosławił Popiełuszko zameczek, a kogo miał w sercu błogosławiąc, każdy domyśli się Polak ...

Jakaś iluzja z rzeczywistością w tym z niebios mieszała się obrazie ...

Jak wskazówki zegara wszystko i wszyscy poruszali się wokół Krzyża, przy którym znajdował się Popiełuszko, a Krzyż ten niczym rozłożyste drzewo na pustkowiu, zewsząd widoczny, z figurą Ukrzyżowanego na wschód zwróconą stał nieruchomo ...

I jeszcze trzy obiekty pod niebieską bez ruchu zatrzymały się kopułą, a były to: paprocański cmentarzyk, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa - ten pierwotny i obecny naprzemian oraz tyska świątynia, z wieży której Maria Magdalena w kierunku zebranych patrzyła, od czasu do czasu pozdrawiając przyjaźnie ...



III

Nagle, cała dookoła Krzyża i Popieluszki przestrzeń, aż po horyzont daleki sięgająca, srebrzysto-białym wypełniła się pyłem ...

I trwało to zjawisko czas nieokreślony ...

A gdy pył delikatny znikł w bezkresach przestworzy, niesamowity widok, nawet, jak na niebios standardy ukazał się nad zebranych głowami, i chociaż przywykli do różnych już cudowności, tym razem ich zaskoczenie swój szczyt osiągnęło ...

Oto Krzyż Ogromny - ciemny, jak ten polny, obok którego Popieluszko i jego słuchacze się znajdowali, swoim potężnym kształtem przykrył niebo ...

Błogosławiony wraz z duszami Tyszan, mieszkańców Paprocen i okolic w niemym zastygli, jak te Krzyże, ten rozciągnięty poziomo na niebie i ten stojący na skarpie obok, bezruchu ...

Po chwili, na czterech krańcach olbrzymiego Krzyża, tyskie z ich patronami zaczęły ukazywać się świątynie ...

Kompletna pustka, tylko te dwa Krzyże i cztery z ich patronami Domy Boże ...

Na północy Święty Jan Chrzciciel chrztu udzielający i jego kościół z ciemnym, narysowanym wizerunkiem Ukrzyżowanego na ołtarzu Chrystusa.

Na południu z ręką na wschód wyciągniętą, jakby przestrogi gesty czynił Święty Maksymilian Maria Kolbe w swoim się modli kościele ...

Na krawędzi wschodniego ramienia Ogromnego Krzyża Święty Krzysztof z dzieciątkiem do swojego kościoła zaprasza ...

A po drugiej stronie, na zachodzie najmniejszy Dom Boży z tych czterech widocznych stoi, tam kościół Krzyża Świętego pośród grobów żwakowskiego cmentarza swe znalazł miejsce ...

IV

Rzadko zasypiam w popołudnia. Unikam tego, by nie mieć w nocy kłopotów. Dziś złamałem, ważną dla naturalnego rytmu funkcjonowania organizmu i jego higieny życia zasadę ...

Gdy się obudziłem, wyjątkowość sennego uświadomiłem sobie widzenia ...

Nie byłem w mieszkaniu, byłem na swojej działce, w swoim letnim niedużym domku ...

Z przejażdżki rowerowej tu dziś skręciłem i stało się ...

Zegarek zarejestrował czas skrupulatnie: od 17.00 do 19.00 ...

Wypiłem szklankę wody i usiadłem przy biurku, skąd przez okno ulubiony widok drzew, trawy, studni i białych żetonów wyznaczających strefy tra^o się roztaczał a kończył na estetycznym ceglano-drewnianym płocie. Za nim spokojna osiedlowa uliczka ...

Na pykanie z fajki nie miałem ochoty. Coś pchało mnie do pisania, z drugiej zaś strony realizm i rozum podpowiadał: sen, jak sen, rozplynie się w codzienności i zniknie, jak mgła rozgrzana słońcem, albo bańka ulotna - mydlana ... sen, jak sen ...



A jednak ... w kojącej po emocjach ciszy, notowałem hasłowo ...

Złote tabernakulum ... Mojżesz ... Święci ... Chóry ... Aniołowie ... Brat Albert ... Maksymilian Kolbe ... Popiełuszko ... Orzeł Biały ... Chopin ... Maria Magdalena ... Słowa Wszechmogącego ... Człowiek myśli, a Bóg kreśli ... Płomienie ... Tęcza ... Raj ... Tyszenie ... Mieszkańcy Paprocen ... Czyściciel ... Papieże ... Święty Piotr ... Kościół Św. Marii Magdaleny ... Kościół NSPJ naprzemian w dawnym i obecnym kształcie ... Nieczynny cmentarzyk ... Krzyż przy którym Popiełuszko stoi i przemawia do zebranych, przy którym też ja, w dawnej scenerii byłem setki razy ...

Ten Krzyż stoi w sercu paprociańskich pól - takie notuję skojarzenie ... i dalej ...

Pył srebrno-biały ... i Krzyż ogromny nad miastem, nad Tychami zawieszony poziomo pomiędzy kościołami:

Na północy św. Jana Chrzciciela,

Na południu św. Maksymiliana Marii Kolbe,

Na wschodzie św. Krzysztofa,

Na zachodzie Krzyża Świętego na żwakowskim cmentarzu, niedaleko kościoła Ducha Świętego ...

* Trao - opatentowana przez autora przestrzenna gra, przypominająca golf.

Notując pomyślałem, dlaczego na tym wielkim podniebnym Krzyżu ten kościół właśnie, a nie Ducha Świętego charakterystyczna świątynia?

Przecież Krzyż to nie miejsce dla BOGA - DUCHA ŚWIĘTEGO. CHRYSYSTUSA, jako człowieka ukrzyżowano, a po zmartwychwstaniu już nie na krzyżu, a we wspaniałych, tak jak ta świątyniach jest przystań ziemską JEGO ... to oczywiste ...

Zadziwiająca symbolika ...

I ostatnie zdanie w notesie: rana okresowo ukazującego się na wielkim Krzyżu CHRYSYSTUSA znajduje się nad Krzyżem, gdzie stał Popiełuszko ...

Z pozornego chaosu zaczęła się wyłaniać ukryta logika, z jednej strony iluzja senna, a z drugiej niezmacona niczym wyrazistość, matematyczna precyzja i zdumiewająca harmonia ...

Muszę wszystko posprawdzać ... zrobić konfrontację tego co widziałem, a co jest w rzeczywistości i to z mapą dokładną w rękę ...

VI

Nazajutrz, ponad dwie godziny zajęło mi objechanie samochodem wszystkich przez sen widzianych kościołów. Byłem również na cmentarzu paprocańskim i żwakowskim, gdzie kościół Krzyża Świętego się znajduje. Dłużej, szkicując dokładnie w stosunku do otoczenia położenie, zatrzymałem się przy Krzyżu, przy którym stał Popiełuszko. Dla czytelności Paprocańskim go będę na użytek tego opracowania nazywał. Przed 11.00, na Baczyńskiego kupowałem mapy Tychów. Wziąłem od razu cztery. Mając na uwadze dokładność, jeszcze jedną, innej firmy, w Urzędzie Miasta nabyłem i pojechałem na swoją daczę ...

Od wyniku konfrontacji snu i rzeczywistości uzależniłem dalsze postępowanie, czyli głównie podzielenie się z żoną wczorajszym popołudniowym przeżyciem. Pragnąłem, by mapa go potwierdziła, ale rozum podpowiadał, że to niemożliwe. Zbyt dokładne dane przez sen otrzymałem, które żadnej nie przewidywały tolerancji ...

Dlatego ... złożyłem otwarte już mapy, te z Baczyńskiego i tę z Urzędu Miasta, zabrałem co trzeba, odstawiłem samochód do garażu i mówiąc szczerze zadałem sobie pytanie: chłopie, czyś ty aby nie zwariował? Sny chcesz badać? Czyżbyś

jakimś magom lub astrologom chciał w konkurencję wejść?

Odczekaj do jutra, zobaczysz, wszystko wróci do normy i będziesz się z tego śmiał, a czas zamaże senne fantazje ...

VII

Nie zamazał ... Obudziłem się, jak zwykle zresztą wcześniej, około 4 rano, przygotowałem filiżankę kawy i rozłożyłem mapy, jedną na podłodze a drugą na biurku. Ołówkiem, po kolei na obydwu powiększyłem, dla lepszej widoczności punkty, gdzie krzyżykami oznaczone były kościoły. Pogrubiałem również miejsca lokalizacji dwóch cmentarzy, przy czym na żwakowskim oznakowany na mapie kościół Krzyża Świętego, a na paprocańskim celując w krzyż ...

Krzyża Paprocańskiego na mapie nie było, więc naniósłem go sobie, najdokładniej jak potrafiłem ze szkicu, sam ...

Potem połączyłem liniami kościoły: św. Jana Chrzciciela ze św. Kolbe i św. Krzysztofa z kościołem Krzyża Świętego na żwakowskim cmentarzu ... tak jak widziałem to we śnie ...

Linia łącząca św. Jana Chrzciciela ze św. M. Kolbe przykryła punkt, którym zaznaczyłem Krzyż Paprocański i to w miejscu, gdzie analizując wiszącego na krzyżu człowieka, Chrystus miał przebity bok ...

Przedziwne ... nie potrafiłem innego wypowiedzieć słowa ...

Następnie pod wyznaczony na mapie Krzyż wielki podłożyłem kartkę białego papieru A4 i szpilką w środkach krzyżujących się ramion krzyży, którymi oznakowano kościoły, a także na naniesionym przeze mnie Krzyżu Paprocańskim zrobiłem nakłucia ...

Znacząc uzyskane punkty ołówkiem, połączyłem je liniami, tak jak to wcześniej zrobiłem na mapie i odbiłem na ksero ...

Tak zakończyła się ta dziwna konfrontacja, podzieliłem się jej wynikiem z żoną, też była bardzo zaskoczona i zachęciła do dalszych badań ...

Nie mogę sobie nie zadać w tym momencie pytania - o co tu w tej całej mozaice zdarzeń chodzi? I dlaczego właśnie mnie w ich opis, bardziej czy mniej udany, ale prawdziwy wciągnięto? I kto? Przypadek? ...

Nie będę szukał na to odpowiedzi, przynajmniej teraz, i tyle ...



*kościół
św. Jana Chrzciciela*



*kościół
św. Krzysztofa*



*kościół
Krzyża Świętego*



*Krzyż
Paprocański*

*kościół
św. Maksymiliana M. Kolbe*



VIII

Muszę wszystko przemyśleć. Czy komuś, poza żoną o tym opowiedzieć? Nie chcę się ośmieszyć, to po pierwsze, jednak trzymanie pod kluczem w swojej tylko pamięci też mnie nie przekonuje. Na pewno dowie się Józek, gdyż komputerowe opracowanie zagadnienia wymaga jego umiejętności. Iść do księdza? Tylko którego? Proboszcz parafii św. Benedykta Opata do której należę (wcześniej był Jan Chrzyciel, a jeszcze wcześniej NSPJ) jest od niedawna ...

Nagle uświadomiłem sobie w jak delikatnym jestem położeniu. Nie można tak przyjść do człowieka, nawet jeśli jest proboszczem i opowiadać snów ...

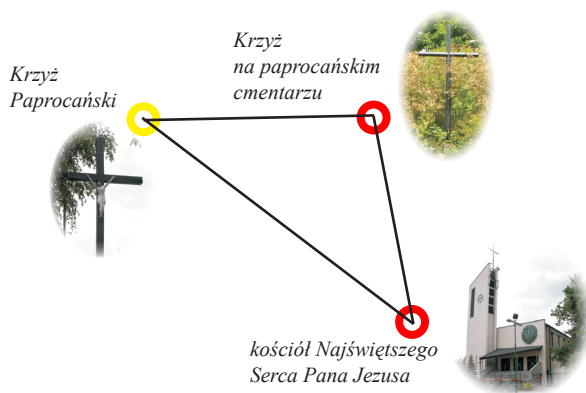
Był piątek, postanowiłem nie robić nic w tym zakresie do poniedziałku. Niestety, kłujących w temat myśli nie mogłem, po prostu nie udawało się z głowy wywietrzyć ... Kusiło by złamać dane sobie słowo ... Ale wytrzymałem ...

Gdy wczesnym rankiem w poniedziałek otworzyłem mapy, miałem plan, a ten sprowadzał się do słów: Szukaj dalej!

Tak, będę szukał, przy czym osią poszukiwań, punktem centralnym będzie Krzyż Paprocański.

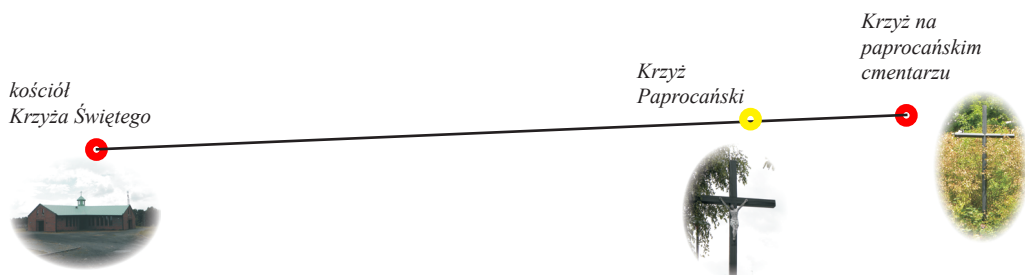
IX

1. Zacznę od Paprocan, łącząc: Krzyż Paprocański - krzyż na paprocańskim cmentarzu - kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa



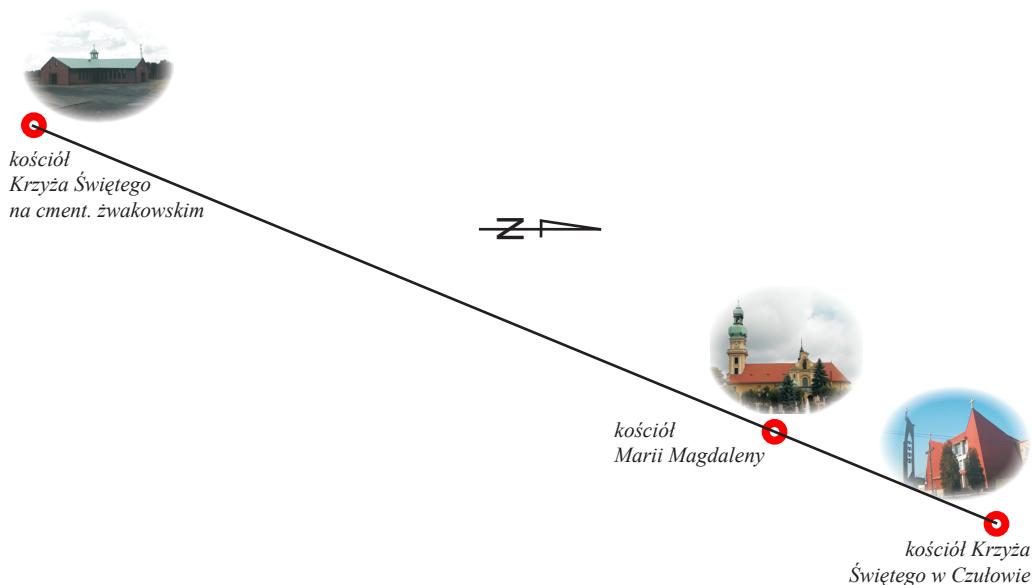
Nigdy nie przypuszczałem, że pomiędzy tymi znanymi mi od dziecka obiektami sakralnymi jest taka symetria, nigdy ...

2. Jakie położenie ma Krzyż Paprociański w stosunku do dwóch cmentarzy, nieczynnego w Paprocanach i najnowszego w Żwakowie?

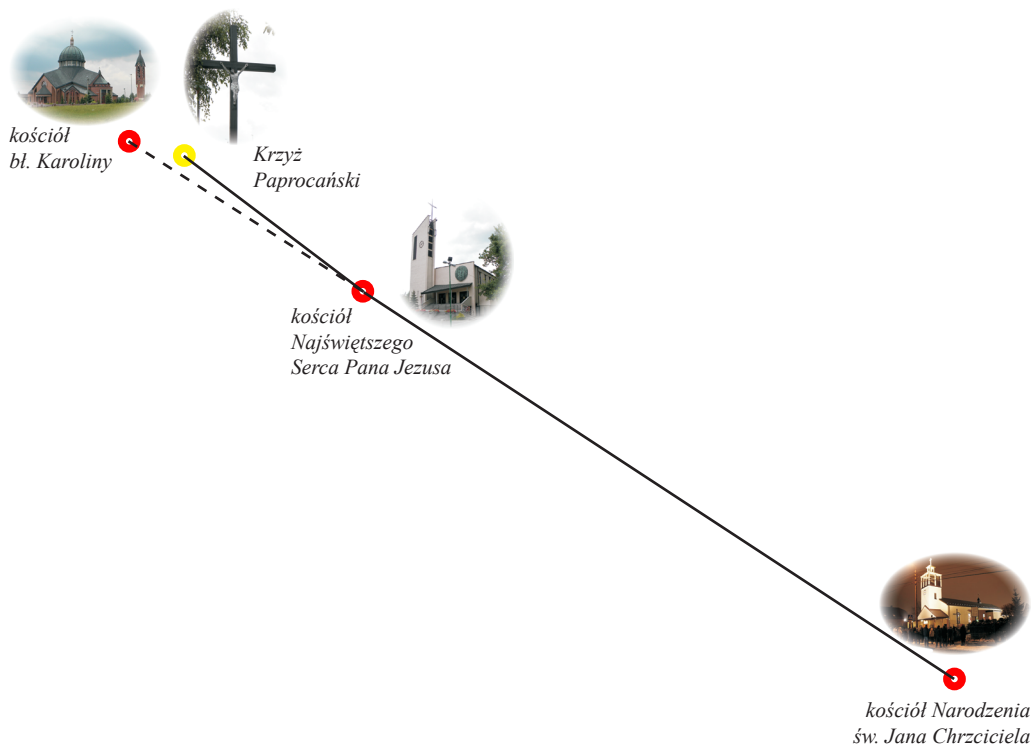


Jaki „mierniczy” taką linię zaplanował i w jakim przedziale czasu?

3. Połączę kościoły pod tym samym tytułem: kościół Krzyża Świętego na cmentarzu żwakowskim i kościół Krzyża Świętego w Tychach-Czułowie. Wychodzi, że „niewidzialny mierniczy” u Marii Magdaleny - w najstarszym tyskim kościele, swoją trzyma lunetę ...



4. Wiele łączy poprzez: wielowiekowe sąsiedztwo, sukcesy, porażki, życzliwość czy zazdrość mieszkańców Cielmic i Paprocan. Wiele też łączy szczególnie na etapie powstawania kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Paprocanach i Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Cielmicach. Skoro tak to połączę je linią, uwzględniając Krzyż Paprocański ...



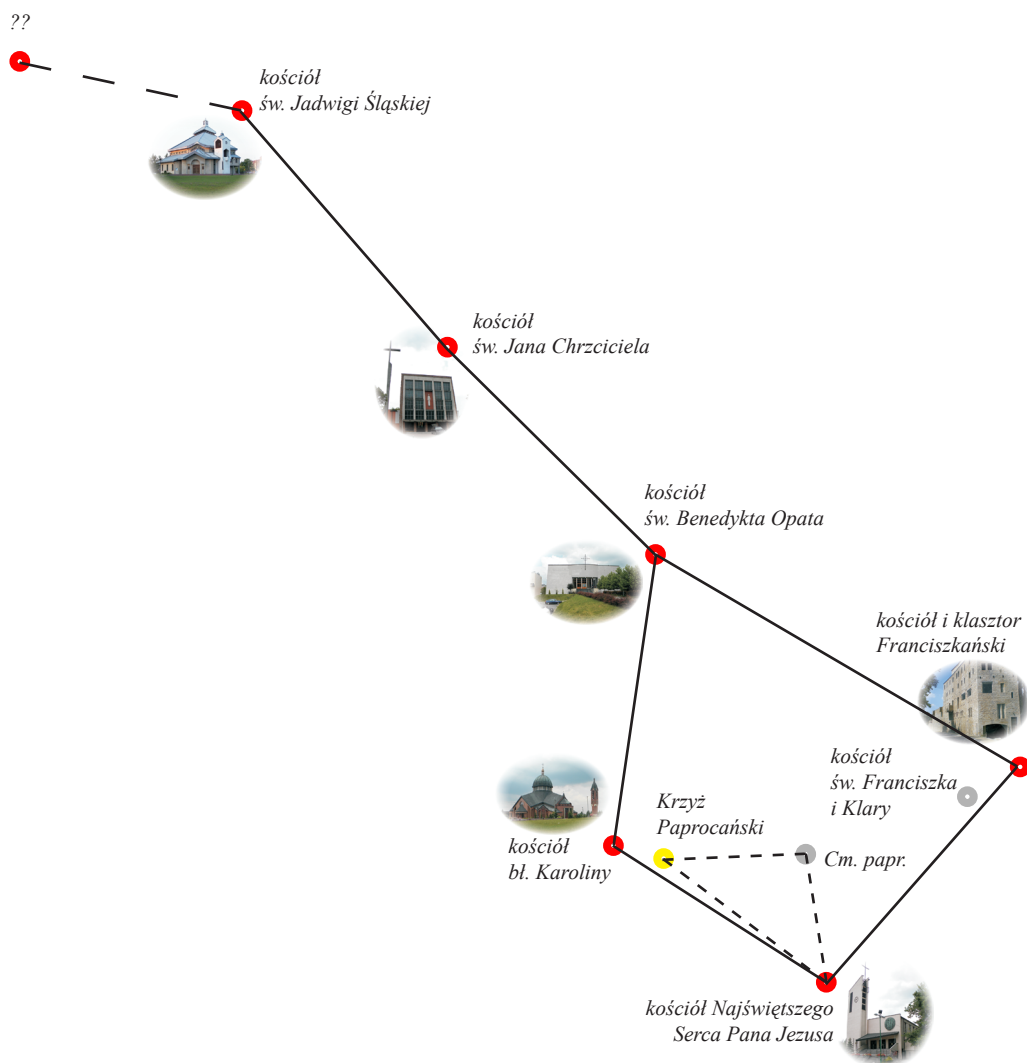
Nie powstała linia prosta ...

Ale tuż obok kościoła bł. Karoliny się znajduje, a ten na polu „przy krzyżu” stoi. Łącząc kościoły: bł. Karoliny, NSPJ i Narodzenia św. Jana Chrzciciela mamy prostą linię, jak wiązka laseru ...

Nie mam wątpliwości, że to ten sam „mierniczy” tę linię wykreślił chcąc zapewne przypomnieć Krzyż Paprocańskiego rolę i pokazać na tym właśnie obszarze jego nieustanną moc ...

5. Jest wiele gwiazdozbiorów; tylko znawcy je wszystkie potrafią określić, natomiast jest jeden, którego nie sposób nawet dla laika nie dostrzec na bezkresach nieba. To Wielki Wóz!

Tyskie kościoły: Najświętszego Serca Pana Jezusa - bł. Karoliny - budowany kościół i klasztor Franciszkanów - św. Benedykta Opata - św. Jana Chrzcziciela - św. Jadwigi Śląskiej - i ?? - taki Wielki Wóz utworzyły!



A co z ostatnim kościołem na dyszlu Wielkiego Wozu??

Kiedys będzie ... dziś są tam łąki, pola, ogródki działkowe, las ...

A czy można sobie wyobrazić podróż nieustanną „rozbitego” paprocańskiego trójkąta? Raczej nie ...

Dlatego i Krzyż i cmentarzyk w środku znalazły się Wielkiego Wozu i razem z nim szybują ... przy czym Krzyż Paprocański na kapitańskim wehikułu jest miejscu ...

Również Franciszkański kompleks sakralny nie mógł być rozdzielony, dlatego kościół św. Franciszka i Klary we wnętrzu się usadowił pojazdu ...

Na tym poprzestanę ...

Z każdym kolejnym krokiem rozszerza się penetracji przestrzeń, a z niej nowe wychodzą szarady. W literaturze i internecie żadnej, na interesujący mnie temat, nie znalazłem wzmianki, zresztą, Krzyża Paprocańskiego na nowych mapach miasta Tychy nie ma. Jest natomiast zawsze oznakowany na dawnych przedwojennych planach ...

Z pewnością, za czas jakiś, jak nieco ochłone, powrócę na pole „przy Krzyżu” i będę szukał tych szarad najtrafniejszych w różnych obszarach rozwiązań ...

Może już nie sam ...



Kiedy 4 października 1950 roku Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie rozbudowy Tychów, a 8 listopada 1950 roku rozporządzeniem premiera nadano gminie z dniem 1 stycznia 1951 roku ustrój miejski i wiosną tegoż roku rozpoczęto prace na terenie przyszłego osiedla A, Tychy po włączeniu w ich granice Paprocan i Wilkowyj liczyły ~13 tys. osób. Docelowo miało tu zamieszkać około 100 tys. ludzi.

Nowe Tychy - tak zaczęto nazywać powstające miasto były symbolem planu sześćioletniego; w założeniu miały się stać przede wszystkim „sypialnią” dla pracowników intensywnie rozwijającego się Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego - GOP, głównie górnictwa, hutnictwa, branży maszynowej, że wymienię tylko Fabrykę Samochodów Małolitrażowych w początkach lat 70-tych ...

Państwo ludowe - PRL - „dając” mieszkania i pracę tworzyło zręby „nowego” - taki był zamiar - społeczeństwa, dla którego ideologię wyznaczała wszechobecna i „wszystkowiedząca” partia - jej przywódcy „nieomylni i namaszczeni” przez jeszcze „zdolniejszych” i bardziej wtajemniczonych w sekrety „najlepszego” z ustrojów, którego źródłem była KPZR ...

W socjalistycznym mieście miejsca na nowe kościoły nie starczało, tak w każdym razie uważali ci co chcieli decydować o wszystkim i myśleć w swym zadufaniu i próżności za wszystkich ...

Zachłyśnięci władzą ale i przestraszeni o swoje pozycje realizowali ślepo wytyczne, choć niektórzy, a tych było z czasem coraz więcej w domowym zaciszu oczy przecierali, dostrzegając bezsens poczynąń ...

Na zewnątrz jednak niełatwo było prawdziwą pokazywać twarz, tym bardziej, że za tę fałszywą przyznawano order, wyróżnienia, awanse ...

Ona była synonimem patriotycznej postawy, walki z „ciemnotą i zacofaniem”, jak to powszechnie określano. Ona wreszcie pozwalała, a tak uważało wielu spokojny żywot wieść ...

Jedno wielkie zakłamanie, a to, rozrastając się bezkarnie, nie wprost tłumione, karykaturę „szczęśliwego” tworzyło społeczeństwa ...

Do czasu ...

Kreśleń dokonywano gdzie indziej ...

Spychane na pustkowia, wstydliwie skrywane w decydujących ziemskich planach, w boskiej geometrii najzaszczytniejsze otrzymywały tyskie kościoły miejsca ...

Wyrazem i dowodem symbolicznym tych działań może być przedstawiona, z pewnością niekompletna, z jednej strony tajemnicza, z drugiej zaś spektakularnie realna ich usytuowania kompatybilność w której Krzyż Paprociański w centralnym jest osadzony punkcie ...

I w tym kontekście również należy spojrzeć na rozwój Tychów i „wchłonięcie” Paprocana ...

Te osady zresztą z jednego wyrosły korzenia ...

To pratuszanie, na swoich do pracy wychodzących kuzynów i braci, by porośniętą gęsto paprocią karczować puszcę, paprocynioki wołali, ci zaś z czasem usamodzielniając się siedlisko nowe zbudowali, Paprocynami je nazywając ...

I być może, wzorem Lędzin, tuż przy najwyższym wzniesieniu w okolicy, gdzie obecnie kościół św. Benedykta Opata stoi, a do niedawna Stachową Kępą zwanym, to wybrane przez nich miejsce się znajduje ...

Ubytek lasów i wzrost areалу upraw powodował utratę niektórych źródeł wody ... tej w momentach krytycznych zaczęło w wiosce brakować ... Poszukiwano nowego na osiedlenie się terenu, o który, na szczęście, nie było trudno ...

Znajdował się, na od dawna upatrzonym obszarze, gdzie paru rzemieślników i drobnych hodowców od dziesiątków lat mieszkało ...

Impulsem definitywnego przemieszczenia wioski stał się wielki pożar ...

Nowe chaty w nowej lokalizacji nie budowano już w takim jak poprzednio skupieniu obok siebie, a w pewnym bezpiecznym oddaleniu, przede wszystkim wzdłuż istniejącego traktu handlowego z indywidualnymi, ale i zbiorowymi ujęciami wód ...

Z czasem zabudowania drewniane murowanymi zastępowano wykorzystując najnowszą w tym zakresie ówczesną wiedzę ...

Tak powstawały ze współczesnej perspektywy stare, a wtedy, nowe Paprocany ...

Przy końcu lat 50-tych XX wieku ostatnie dwie chaty drewniane z terenu Nowsia, ale od głównej drogi usunięto i z przeszłych w tym miejscu pionierskich czasów jedynie źródło znakomitej wody, zwane Moks pozostało ... Nie do końca we właściwy wykorzystywane sposób, ale to już inna historia ...

Dziś wszystko wygląda inaczej ...

Tychy i Paprocany znów, jak przed wiekami jedną stanowią osadę, której wielkość obecną nie tylko „tutejsi”, ale w ogromnej przewadze „przybysze” zbudowali ...

Natomiast fundamenty pod nią, przez wieki, nieświadomi celu, głównie Ci znad Tyskiego Potoku i ze Stachowej Kępy, Gostynki i Puszczy, a po nich ich potomkowie tworzyli ...

I za nich także, jak za budowniczych „socjalistycznego” miasta, ktoś inny kreślił, nie zawsze rozumiały i szczęśliwy, jakże często bolesny i po ludzku niesprawiedliwy przeznaczenia los ...

„Człowiek myśli a Bóg kreśli ...”



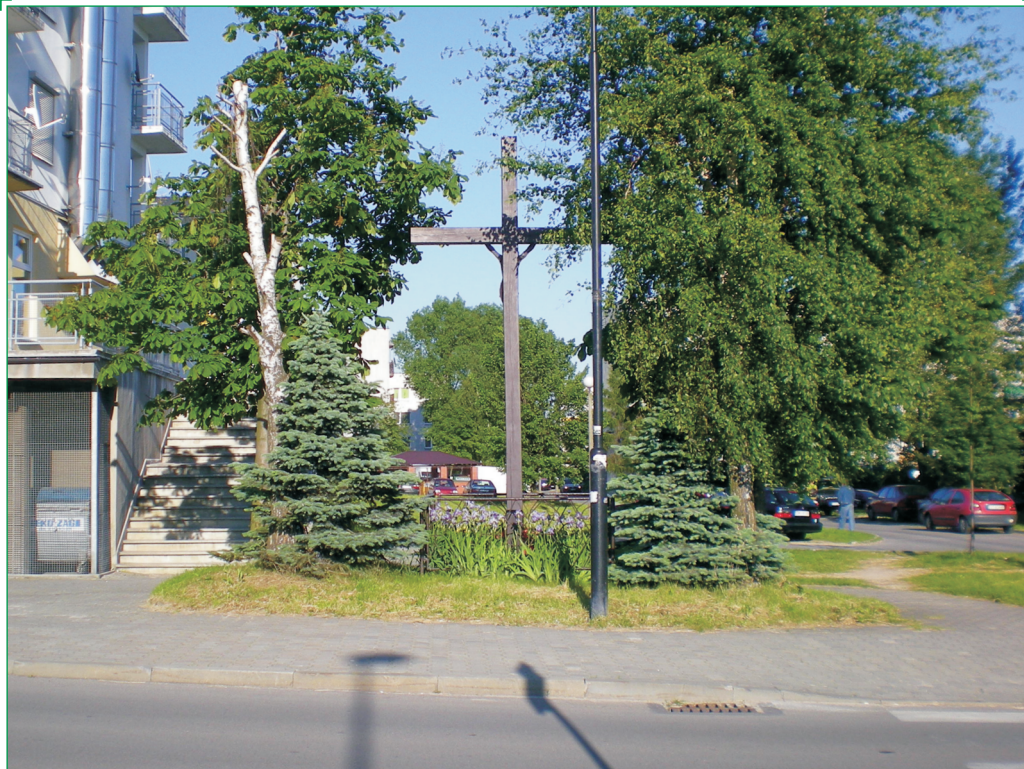
Tylko Krzyż drewniany, jak stał przed wiekami, tak stoi i obecnie, z tą jednak różnicą, że w innym już otoczeniu, ale zawsze w środku prastarych granic Ziemi Pszczyńskiej i w sercu paprociańskich pól ...

I choć tuż obok kościoł bł. Karoliny przestrzenią niepodzielnie zawładnął, to jedynie On - ten Krzyż - prawdę opowiedzieć może całą, o wszystkich, co dotyczy tych Ziem zdarzeniach ...





... przy ulicy ks. Tischnera ...



Tychy, 2010 rok

A handwritten signature in black ink, consisting of stylized letters.

Bibliografia

1. Kantor Z., Dudek T., Szenrok R.: *Piwnie historie. Ziemia pszczyńska od 1474*. Wydanie I, Poznań 2004.
2. *Wikipedia*. Wolna Encyklopedia, <http://pl.wikipedia.org>.

